

Żniwo Pfizera

19 stycznia 2021

Nowy rok zaczął się kampanią masowych „szczepień” z uwagą analizowanych przez osoby kwalifikowane do tego zabiegu. W Stanach Zjednoczonych po zastrzyku zmarło już 55 osób. 66-letni pacjent zaniemógł zaraz po zabiegu nie mogąc wstać o własnych siłach. Następnego ranka zastano go w łóżku martwego z półprzymkniętymi oczami, pianą na ustach. W Norwegii po „szczepieniach” zmarło 23 pacjentów. O pojedynczych zgonach doniesiono: w Niemczech, Portugalii i Szwajcarii. W szeregu przypadkach śmierć następowała w kilka dni po wstrzyknięciu substancji. Na Litwie koronawirus wystąpił u 152 lekarzy jako symptom poszczepienny. Tylko w jednej z klinik w Wilnie u 78 osób „szczepionych” produktem Pfizer/BioNTech doszło do porażenia mięśni twarzy. U tych pacjentów paraliż twarzy okazał się pierwszą fazą postępującego z czasem paraliżu całkowitego. W Izraelu odczyny poszczepienne dotknęły ponad 1000 pacjentów. Władze Norwegii ogłosiły produkt firmy Pfizer jako niezalecany i wstrzymano „szczepienia”. Jednocześnie uprzedzono, że chorzy przewlekłe, osoby starsze są zwolnione z „programu szczepień”. Ta decyzja stała się powodem zapowiedzi Pfizera o niemożności realizowania dostaw w przyszłości z powodu restrukturyzacji firmy.

Jak podał „Le Monde” jakość produktu Pfizera od początku była kwestionowana we Francji. Mimo nieprzychylniej oceny i napływających informacji o niepożądanych odczynach poszczepiennych Komisja Europejska nalegała na jak najszybsze wdrożenie programu masowych „szczepień”. Osobiście szefowa KE Ursula von der Leyen nalegała na przyśpieszenie dostaw Pfizera do końca roku. Interesujące, że firma ta realizując dostawy na rynek europejski i amerykański dysponowała zróżnicowanymi w swoim składzie produktami, o czym świadczy treść 20 poufnych dokumentów Europejskiej Agencji Medycznej (EMA) datowanych 9 grudnia 2020 r. Pięć z nich świadczy o jawnych naciskach jak

najszybszego wdrożenia pierwszej dawki preparatu. Wysoki rangą urzędnik EMA stwierdził, że zdziwiła go treść mówiąca o decyzji Ursuli von der Leyen, która miała wskazać konkretne dwie „szczepionki” jakie powinny być trafić na rynek europejski przed końcem roku, aczkolwiek obie budziły zastrzeżenia. Nie zostały w pełni przebadane, brakowało pełnej informacji handlowej, a zwłaszcza zastanawiająca była różnica jakościowa w składzie substancji wykorzystywanej w badaniach klinicznych od tej przeznaczonej do obrotu na rynek europejski.

Treść poufnych dokumentów elektronicznych nakłaniających do pośpiechu, niekompletne dokumenty, a mimo to wdrożenie akcji masowych „szczepień” sugerują korupcyjny wątek sprawy. Oceniając całość zjawiska prof. Dmitri Kulisz porównał kontrowersyjne produkty firm Pfizer i Moderny do broni jądrowej, bo tak należy rozważać skutki wprowadzenia mRNA do organizmu ludzkiego. Jeśli je stosować, to w przypadkach nowotworów, gdzie mogą znaleźć zastosowanie w niszczeniu komórek rakowych. Opisane reakcje anafilaktyczne ludzkich organizmów prowadzące do kalectwa, lub śmierci wynikają stąd, że osłabiony, dotknięty inną chorobą organizm, bądź z racji wieku, powinien być wyleczony, wzmocniony pod kątem potencjalnego zetknięcia się z koronawirusem. Już w badaniach klinicznych Pfizera jeden uczestnik zmarł 2 dni po przyjęciu preparatu, ale nikt tym nie zajął się badając związek między zgonem a zastrzykiem.

Kradzież dokumentów przez hakerów z EMA, następnie przeciek do prasy zdarzyły się jeszcze w połowie grudnia ubiegłego roku. Później wielokrotnie zgłaszano zgony w domach opieki społecznej, gdzie użyta była „szczepionka” Pfizera. Krótko potem przedstawiciel Pfizera przyznał, że wystąpiły kłopoty w procesie produkcyjnym zakładu w Belgii, które dostrzegł europejski urzędnik. Kiedy opublikowano wiadomość o zgonach w Norwegii, Pfizer zamknął belgijski zakład. Skandal pozostający bez jakichkolwiek oficjalnych wyjaśnień. Taktyką Pfizera od

zawsze jest nie dopuścić do śledztwa.

Zastanawiająca odmienność składu substancji przeznaczonej na rynek amerykański od wersji eksportowej nie da się wytłumaczyć pośpiechem. Urzędnicy europejscy są winni decyzji o dopuszczeniu na rynek nie do końca spełniającego rygory produktu, motywując chęcią wykazania się zaradnością w ratowaniu ludzi przed chorobą. Dramatyczne statystyki dowodzą, że brak należytego nadzoru jakościowego w składzie produktu, procesu technologicznego stały się nieistotne, bo pogoń za szybkim pieniądzem ujawniła się na każdym etapie. To wszystko realizuje się w aureoli politycznej nagonki, zaszczuwania społeczeństwa w żądaniu podporządkowania się rygorom narażenia zdrowia i życia celem zapewnienia rzekomego bezpieczeństwa. Jakikolwiek szczebel urzędniczy optował, czy będzie nakłaniał do „szczepień”, ten w obliczu zrelacjonowanego procederu godzi się na status zabójcy. Jak dotąd wirus zbiera 25 razy mniej śmiertelne żniwo niż rzekomy specyfik mający cel profilaktyczny. Przejawem nieufności wobec zachodniej hurra propagandy Indie, Chiny, Rosja stosują własną szczepionkę, skoro cywilizacja ma przejść przez idiotyzm procedur pandemii.

Powszechne spostrzeżenie potwierdza, że najwięcej powikłań i zgonów dotyczy pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe, osłabionych niedawno przebytą chorobą, oraz w podeszłym wieku. Stanowi to przekonujący argument do bezwarunkowego wyłączenia takich osób ze „szczepień”, zostawiając pozostałym wolny wybór.

Sumując oficjalne dane Francuzi z poczuciem czarnego humoru powtarzają: „przyjmuj Pfizera i umieraj”.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net